

Tako rzecz Harari

Książki Yuvala Noaha Harariego biją rekordy popularności. Koktajl filozofii, biologii, genetyki i historii dla niektórych jest wyrefinowaną rozrywką intelektualną, dla innych drogą do odkrycia prawdziwej natury ludzkiej. A może to po prostu zbiór konformistycznych banałów?

Łącząca historię z naukami ścisłymi próba przeanalizowania wydarzeń obejmujących 100 tys. lat - tego, co się wydarzyło i co wydarzy się na Ziemi, to ambitne zadanie. Nawet w trzech tomach. Jednak urodzony w 1976 r. Yuval Noah Harari, profesor historii na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, był nieustraszony. I miał rację. Pierwsza część jego trylogii, Sapiens [1], sprzedała się na całym świecie w 8 mln egzemplarzy. We Francji od chwili pojawienia się w księgarniach 2 września 2015 r. Sapiens pozostaje na liście bestsellerów, zaś następne tomy, choć nie zdobyły jeszcze takich szczytów, są już niedaleko - druga część, Homo deus, sprzedała się w 4 mln egzemplarzy [2]. Książką Sapiens zachwycali się: Bill Gates, Mark Zuckerberg, Barack Obama, Carlos Ghosn i artysta Damien Hirst. Imponujące. Harari został namaszczony na wielkiego filozofa m.in. przez Jareda Diamonda, autora słynnego Upadku. Krótko mówiąc, jest on dziś „najważniejszym myślicielem na świecie” [3], autorem - jak celnie podsumowano na stronie internetowej wydawnictwa Fnac - „książki-pomnika, śmiałej i prowokacyjnej”, która „stawia pod znakiem zapytania wszystko, co - jak się nam zdawało - wiedzieliśmy o ludzkości”. Faktycznie - tłusty kasek.

Religia, Google i łagodny kapitalizm

Sapiens, podobnie jak kolejne tomy, to poszukiwanie „klucza do zrozumienia naszej historii i naszej psychologii” [4]. Kluczem tym jest zdolność ludzkiego gatunku do nazwania nieistniejących bytów i do dzielenia się nimi - ta dokonana poprzez ludzki język „poznawcza rewolucja” pozwoliła stworzyć zbiorowe fikcje. Odtąd „dzięki wierze w powszechne mity duża liczba nieznanających się osób może z powodzeniem współpracować”. Homo sapiens żyje więc w podwójnej rzeczywistości, obiektywnej i wyobrażonej, ale potężniejsza staje się rzeczywistość wyobrażona: religia, naród, Google ... Uniwersalne zasady, liberalizm, socjalizm? To mity, które na dodatek potrafią bardzo szybko ewoluować: „W 1789 r. ludność Francji zmieniła swoje przekonania niemal z dnia na dzień”. To niebezpieczne mity, zwłaszcza wiara w rozum i wolną wolę. Krótko mówiąc, są to „prawa, siły,

byty, miejsca, które istnieją tylko w zbiorowej wyobraźni” [5], które skłaniają ludzi do „krucjat, rewolucji socjalistycznych, obrony praw człowieka”.

Nie chcę być niemą, lecz to odczytanie historii ludzkości nie jest dalekie od kawiarnianych banałów typu: wszystko jest kwestią przekonań, prawda nie istnieje, uniwersalizm tym bardziej. Obiektywna rzeczywistość rozplywa się w opowieści, jaką z niej robimy. Rozumiemy, że autor ma obsesję materializmu historycznego i „komunizmu”, z którego uczynił symbol tragicznej pomyłki. Jego zwolennicy – jak sądzi – „wierząc w komunistyczny raj” gotowi byli „zaryzykować nuklearny holokaust” [6]. Jest to myśl znakomicie kompatybilna z obowiązującą dziś ideologią, zwłaszcza że, według autora, kapitalizm, inna wersja skoncentrowanej na człowieku religii, „złagodził ludzką przemoc i zwiększył tolerancję i współpracę”. No dobrze. Jeśli chodzi o postulowaną przez prawa człowieka równość – musimy się bez niej obejść. Jakże, mając choć trochę zdrowego rozsądku, można nie dostrzec, że to bzdura? – pyta Harari. Na przykład zdolność do bycia szczęśliwym jest genetyczna, ludzie z natury są nierówno nią obdzieleni...

Jak w Matrixie

Trzeba jeszcze zrozumieć, w jaki sposób te iluzje kształtują się i wpisują w modyfikowaną przez siebie „obiektywną” rzeczywistość. Tego nie wiemy. Nie wiemy tym bardziej, że nauka, postulująca racjonalność, wymyka się mityzującej „narracji”. Albowiem Harari wierzy w naukę. W Homo deus pisze: „być może pewnego dnia przełom w neurobiologii pozwoli nam wyjaśnić komu wszystkimizm i krucjaty w kategoriach ściśle biochemicznych”. Decydujące jest nasze „biologiczne oprogramowanie”. Nie dziwi więc jego pogląd, że „nasze DNA nadal wierzy, że żyjemy na sawannie”, że wciąż panują te piękne czasy, kiedy nie byliśmy jeszcze „ekologicznymi seryjnymi zabójcami”. Podkreśla, że naukowcy coraz częściej skłonni są „twierdzić, że ludzkie zachowanie determinowane jest przez hormony, geny i synapsy”. Innymi słowy, ludzie mogą sobie opowiadać swoje historyjki, a w gruncie rzeczy tańczą tak, jak im zagra wrodzona mechanika neuronalna.

Ale co uruchamia mechanikę, łączy synapsy, co ostatecznie sprawia, że wytwarzamy chociażby słowa i myśli? To czynią ustalone przez geny i środowisko przyrodnicze „algorytmy”. Refleksja, praca emancypacji? Nie, algorytmy. Powiedzmy to sobie jasno: jesteśmy zaprogramowani. Jak w Matrixie, tyle, że dla

nas nie ma żadnej nadziei. Nie możemy się stąd wydostać. Dopiero pod koniec trzeciej książki autor sugeruje pewne rozwiązanie – medytację vipassana. W żartobliwy sposób zwierza się nam, że ją uprawia [7]. Pozwala ona zrozumieć, że „życie nie ma sensu i że wcale nie musimy go szukać”, jak uważał Budda, a także pogodzić się z faktem, że jaźń, jak każdy inny wyobrażeniowy byt, jest fikcją.

Producent banałów

W tych okolicznościach trudno zrozumieć, dlaczego Harari uważa, że „bardziej niż masowe bezrobocie powinno niepokoić nas przesunięcie się autorytetu z ludzi na algorytmy” [8]; albo dlaczego boi się ryzyka cyfrowej dyktatury, pozwalającej na fuzję „infotechnologii” z „biotechnologią” w celu opracowania algorytmów najbliższych pragnień każdego z nas – o ile ma środki. Byłby to koniec istnienia homo sapiens, ale przecież jego rządy na Ziemi „nie wytworzyły jak dotąd zbyt wiele rzeczy, z których moglibyśmy być dumni”, więc...

Harari lansuje jak może banały charakterystyczne dla koncepcji świata liberałów: wszystko jest względne; nie ma ostatecznej prawdy; istnieje pierwotna natura ludzka; rozum służy przykryciu tak naprawdę determinujących nasze działania emocji, które nim kierują, itd. Rozumiemy, że mógł zostać zaproszony na Forum Gospodarcze w Davos. Trudno jednak pojąć, dlaczego potraktowano go tam poważnie.

tłum. Anastazja Dwulit

[ps2id id='158-4-1' target=''] [1] Yuval Noah Harari, *Sapiens. Une brève histoire de l'humanité*, Albin Michel, Paryż 2015.

[ps2id id='158-4-2' target=''] [2] Yuval Noah Harari, *Homo deus. Une brève histoire du futur*, Albin Michel, Paryż 2017.

[ps2id id='158-4-3' target=''] [3] Thomas Mahler, „Yuval Noah Harari, le penseur le plus important du monde”, *Le Point*, Paryż, 20 września 2018.

[ps2id id='158-4-4' target=''] [4] Yuval Noah Harari, *Sapiens*, op. cit. Dalsze cytaty z tej książki, o ile nie zaznaczono inaczej.

[ps2id id='158-4-5' target=''] [5] Yuval Noah Harari, *Homo deus*, op. cit.

[ps2id id='158-4-6' target=''] [6] Ibid.

[ps2id id='158-4-7' target=''] [7] Yuval Noah Harari, *Vingt et une leçons pour le XXIe siècle*, Albin Michel, Paryż 2018.

[ps2id id='158-4-8' target='']^[8] Ibid.